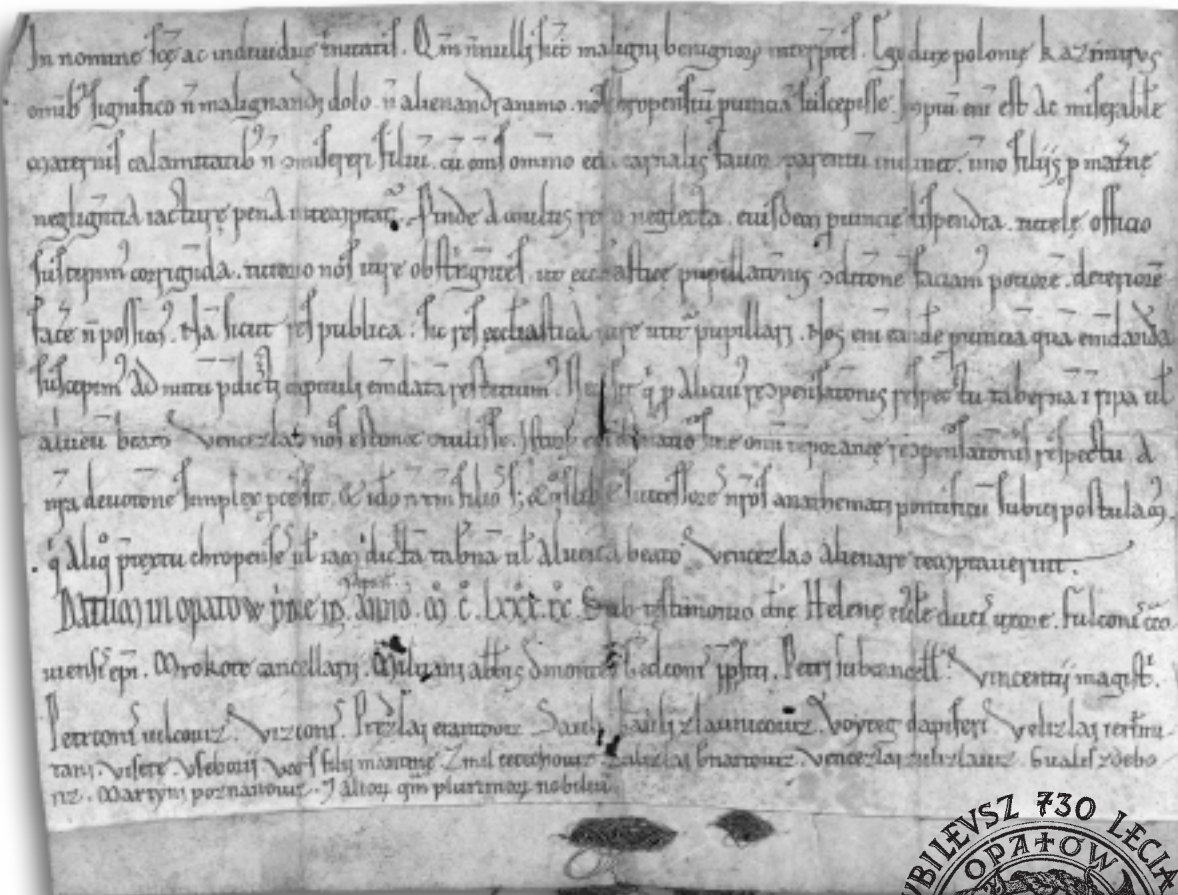


Ziemia opatowska

NIEPERIODYCZNE PISMO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ ZIEMI OPATOWSKIEJ Nr 26/2012



ISSN 0860-49991



NIEPERIODYCZNE PISMO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ ZIEMI OPATOWSKIEJ

Spis treści

Artur Lis
Historia Ziemi Opatowskiej str. 4

Irena Szczepańska
Wydarzenia str. 12

Teresa Bajak
Dopóki trwa pamięć str. 16

Andrzej Żychowski
Codzienne życie getta str. 23

Marek Baradziej
Powstanie NSZZ Solidarność str. 29

Ziemia opatowska

Nieperiodyczne Pismo Towarzystwa Przyjaciół
Ziemi Opatowskiej Nr 26/2012

REDAGUJE ZESPÓŁ

JERZY BRUDKOWSKI
IRENA SZCZEPAŃSKA
ANDRZEJ ŻYCHOWSKI
SKŁAD: KRZYSZTOF WAWRZOSEK

KONTAKT

UL. PARTYZANTÓW 13A LOK. 16
27-500 OPATÓW
andrzej_zych@poczta.fm

WYDAWCA

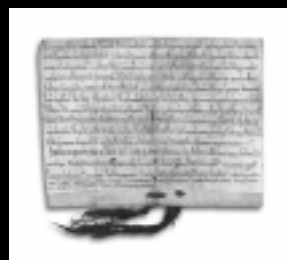
TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ ZIEMI
OPATOWSKIEJ
UL. PARTYZANTÓW 13A LOK. 16
27-500 OPATÓW

ISSN 0860-49991

DRUK

DRUKARNIA KOPRZYWNICA

TEKSTÓW NIE ZAMÓWIONYCH NIE
ZWRACAMY. ZASTRZEGAMY SOBIE
PRAWO DO SKRÓTÓW I ZMIANY
TYTUŁÓW



NA OKŁADCE: DOKUMENT DATOWANY
W OPATOWIE W ROKU 1189
WYSTAWIONY PRZEZ KSIĘCIA KAZIMIERZA
SPRAWIEDLIWEGO - ZBIORY MUZEUM
KAPITUŁY KRAKOWSKIEJ

Historia Ziemi Opatowskiej

Konferencje naukowe organizowane w latach 2006 - 2010

Osiemdziesiąt lat temu Stefan Kotarski w książce pt. „Opatów: jego dzieje i zabytki” słusznie zauważał, że „kto znajdzie się w Opatowie, zwiedzając Sandomierszczyznę i Góry Świętokrzyskie, kto patrzeć będzie na to ubogie i zaniedbane dzisiaj miasteczko, kto porówna je z innymi osiedlami, o wiele ładniej na pierwszy rzut oka przedstawiającymi się - ten może nie domyślać się nawet wspaniałej niegdyś przeszłości Opatowa. A warto się dowiedzieć, że ongiś było to miasto ludne, piękne i bogate (...)”.

Oddany do rąk czytelnika szkic, stanowi zwięzłe podsumowanie organizowanych w latach 2006 - 2010 sesji naukowych dotyczących ziemi opatowskiej. Tajemnice tego bogatego w historię miasta pobudzały i nadal pobudzają kolejne pokolenia badaczy. To jedno z najstarszych miast sięgających początków naszej państwowości, mimo licznych dysertacji nie doczekało się krytycznej monografii². Pozostaje zatem żywić nadzieje, że obecne zainteresowanie, którego świadectwem są organizowane sympozja, przyczyni się do realizacji tego ważnego dzieła.

Jubileusz 800-lecia Kapituły Kolegiackiej św. Marcina w Opatowie (Opatów, 24 III 2006)

Organizatorami konferencji byli Starosta Opatowski Kazimierz Kotowski oraz Dziekan Kapituły Kolegiackiej św. Marcina w Opatowie ks. dr Michał Spościński. Sesję rozpoczęła uroczysta Msza Święta w Kolegiacie pod przewodnictwem Jego Ekscelencji ks. bp prof. dr hab. Wacława Świerżawskiego. Druga część obrad miała miejsce w siedzibie Starostwa Powiatowego w Opatowie.

Wśród uczestników konferencji byli przedstawiciele władz wojewódzkich, kościelnych, wyższych uczelni, organizacji i mediów m.in.: Wicewojewoda

Świętokrzyski Lech Janiszewski, Wiceprzewodniczący Sejmiku Województwa Świętokrzyskiego Eugeniusz Cichoń, Rektor Wyższego Seminarium Duchownego w Sandomierzu ks. dr Jan Biedroń.

Podczas uroczystej inauguracji sesji naukowej, z częścią artystyczną wystąpili uczniowie Liceum Ogólnokształcącego nr 2 im. Bartosza Głowackiego w Opatowie.

Uczestników konferencji powitał Starosta Opatowski Kazimierz Kotowski. Jej otwarcia dokonał Dziekan Kapituły Kolegiackiej św. Marcina ks. dr Michał

Spociński. Rozpoczynając sesję ks. Dziekan powiedział m.in.: „Dzisiejszą sesję naukową pragniemy oddać hołd oraz wyrazić naszą wdzięczność, nasz szacunek członkom Kapituły Kolegiackiej za ich pracę duchową, intelektualną, wychowawczą, charytatywną, którą wykonywali na przestrzeni wieków. Pragniemy ponadto poszerzyć naszą wiedzę na temat jej roli w historii Kościoła, naszego miasta, regionu i kraju. Oczekujemy, że będzie ona początkiem nowego zainteresowania dziedziną, jakie przez stulecia narosło wokół naszej Opatowskiej Kolegiaty św. Marcina”.

Wobec ograniczeń wynikających z charakteru sprawozdania, niemożliwe jest omówienie wszystkich kwestii poruszonych w ramach wystąpień mających miejsce podczas sympozjum, stąd przedstawione zostaną (z konieczności wybiórczo) najistotniejsze zagadnienia podejmowane podczas spotkania.

W pierwszym referacie pt. Z kultury i dla kultury prof. dr hab. inż. Andrzej Makowski przedstawił szereg filozoficznych rozważań nad życiem człowieka i jego wartościami. W dalszej części wystąpienia prelegent przybliżył problematykę poświęconą chrystianizacji ziem polskich. Profesor zaprezentował także swoje szkice Kolegiaty św. Marcina.

Drugi referat zatytułowany: Historia miasta Opatowa od czasów lokacji do XVI wieku, wygłosił prof. dr hab. Feliks Kiryk. Prelegent zwrócił uwagę na dające się wydzielić etapy w historii miasta Opatowa. Pierwszy etap to rozwój osadnictwa wokół wzgórza na Żmigrodzie, drugi to translokacja i rozwój miasta wokół Kolegiaty oraz trzeci - odbudowa Opatowa po zburzeniu przez Tatarów pod auspicjami

Krzysztofa Szydłowieckiego. Prelegent podkreślił: „kiedy mamy poświadczone istnienie miasta zwłaszcza w dokumencie Leszka Czarnego w 1282 r., to jest to tak jak z Kolegiatą, jak z naszą dzisiejszą rocznicą. Nie wiemy, że w 1206 r. powstała Kapituła, my wiemy, że ona już istniała. Myślimy, zatem że w 1282 r. na tym terenie istniało miasto Opatów”. Prelegent wspomniał o tym, że Opatów należał do biskupstwa lubuskiego od 1232 r. do 1514 r. Jeden z biskupów lubuskich Stefan (1317 - 1341) przeniósł miasto ze wzgórza zwanego Żmigrodem, na teren koło Kolegiaty. Ze wzmianki z 1457 r. wiemy o ratuszu opatowskim, gdzie znajdowała się nie tylko izba dla rady i ławy, ale także instytucje jak waga, postrzygalnia oraz cały szereg kramów, co świadczy o tym, że było to miasto tętniące życiem. W 1500 r. i 1502 r. następuje najazd Tatarów, którzy zniszczyli Opatów. W 1514 r. bp Teodor sprzedał miasto Opatów za 10 tys. florenów węgierskich w złocie Krzysztofowi Szydłowieckiemu z rodu Odrowążów.

Ostatni w pierwszej sesji był odczyt prof. dr hab. Józefa Szymańskiego pt. Początki Kapituły Opatowskiej na tle świeckiego ruchu kanonickiego. Prelegent rozpoczął swój wykład od wspomnienia, że już po raz czwarty uczestniczy w konferencji naukowej organizowanej w Opatowie. Punktem wyjścia do prezentowanego tematu było przypomnienie koncepcji dotyczące XIII- wiecznego Opatowa w historiografii. Kanonikat małopolski, który na przełomie XI i XII w. pojawił się jako poważny czynnik w organizacji społeczeństwa, państwa i Kościoła, przeszedł w ciągu XII w. i pierwszej połowy XIII w. ważne przeobrażenia. Kanonikat stał się poważnym

środkiem zaopatrzenia urzędników kościelnych i zwłaszcza państwowych. Referent stwierdził: „w 1206 r. mamy w pełni zorganizowaną świecką kapitułę w Opatowie. Nie ma tak dobrze poświadczanej kapituły w Małopolsce, jak opatowska. Prelegent zwrócił uwagę, że kanonikat małopolski wrósł silnie w otaczającą go rodzimą strukturę społeczną i gospodarczą. Rzeczą charakterystyczną w tym rejonie Małopolski jest, że grupy kanonickie są związane z kasztelaniami, one wspomagają kasztelanie w zarządzaniu terytoriami i organizowaniu gospodarki książęcej.

Podczas przerwy odbyła się konferencja prasowa. Uczestnicy konferencji mogli zwiedzać Muzeum Geodezji i Kartografii w Opatowie – pod przewodnictwem Mirosława Roszczypały – przewodniczącego Honorowego Komitetu Obchodów Jubileuszu 800-lecia Kapituły Kolegiaty w Opatowie.

Po wznowieniu sesji z referatem pt. Ruśki wątek w historii Opatowa, wystąpił ks. prof. dr hab. Anzelm Weiss. Referent zmodyfikował temat swojego wystąpienia na: „Problem jurysdykcji biskupów lubuskich na Rusi”. Prelegent skupił się na historii biskupstwa lubuskiego. Mówca powiedział m. in.: „Pierwszy biskup Rusi Gerard otrzymał dobra opatowskie, które miały stanowić uposażenie dla jego działalności misyjnej. Tenże Gerard został wyświęcony na biskupa dla Rusi przez Chrystiana biskupa Prus. Ożywienie misyjne Kościoła w tym okresie było skierowane ku wschodowi. Grupa kanonicka w Opatowie miała służyć celom misyjnym”. Weiss postawił hipotezę, że Gerard chciał nawracać także prawosławnych, co nie podobało się książętom ruskim. Książęta ci godzili się na

misjonarzy, ale tylko sprawujących opiekę duszpasterską nad łacinnikami i nawracających Mongołów. W 1232 r. Henryk Brodaty pozbawia uposażenia Gerarda i nadał Opatów biskupom lubuskim.

O pretensjach biskupów lubuskich w jurysdykcji na Rusi dowiadujemy się po raz pierwszy z bulli papieża Aleksandra IV z 1257 roku.

Ikonograficzne pierwowzory do postaci św. Marcina na Przywileju Opatowskim, były przedmiotem wystąpienia dr Małgorzaty Quinkenstein. Referentka skupiła swoją uwagę na przybliżeniu postaci Stanisława Samostrzelnika (ok. 1490-1541), który jest po raz pierwszy wzmiankowany w 1506 r. jako malarz z klasztoru Cystersów w Mogile pod Krakowem. W 1511 roku uzyskał prawo mieszkania poza klasztorem i zatrudnił się na dworze kasztelana sandomierskiego, a od 1515 r. kanclerza wielkiego koronnego Krzysztofa Szydłowieckiego, którego kapelanem był w latach 1510-1530. Do jego głównych zleceńodawców należał również biskup krakowski Piotr Tomicki, po którego śmierci w 1534 roku Samostrzelnik wrócił do klasztoru w Mogile, gdzie zmarł w 1541 r. Od około 1520 roku uwidaczniają się inspiracje grafiką niemiecką Albrechta Altdorfera i Albrechta Durera i wpływy szkoły naddunajskiej, którą poznał zapewne w czasie pobytu w Wiedniu, gdzie udał się w roku 1515 jako kapelan Szydłowieckiego. Poza inspiracjami austriackimi, mniejszą rolę odgrywają w twórczości Samostrzelnika wzory niderlandzkie i pośrednie związki z malarstwem włoskim. Późniejsze prace, stanowią ponowny zwrot ku rodzimej tradycji. Uczestnicy konferencji mogli podziwiać geniusz malarza miniaturzysty na prezentowanym slajdzie Przywileju Opatowskiego.

Ostatni referat dr hab. Marii Starnawskiej został poświęcony Zakonom w historii Opatowa. Prelegentka zwróciła uwagę, że działalność zakonów naznaczyła dzieje Opatowa od początku jego istnienia. Jego nazwa oznacza bowiem własność opata, zatem przełożonego klasztoru benedyktynów, cystersów lub niektórych gałęzi kanoników regularnych. Dlatego sformułowano w nauce hipotezy o obecności tu benedyktynów - eremitów, templariuszy i cystersów, jednak działalność żadnego z tych zakonów nie jest niezbicie poświadczona źródłami. W dalszej części swojego wystąpienia autorka stwierdziła, że Opatów zawdzięcza swoje powstanie któremuś z opatów benedyktyńskich, tynieckiemu lub łysogórskiemu. Jednak po przejściu go w posiadanie książęce w poł. XII w. aż do II poł. XV w. nie był związany z żadnym zakonem. Natomiast hipotezy na temat działalności zakonów w Opatowie w tym czasie i to zakonów tak rzadko reprezentowanych na ziemiach polskich, jak templariusze, pobudzają wyobraźnię historyków i miłośników miasta.

Dopiero w II poł. XV w. osiedlili się tu bernardyni, których działalność nie była tak barwna jak ta, której można się spodziewać po templariuszach czy benedyktynach - eremitach, ale za to wytrwała i dostosowana do realiów miasta. I ona to naprawdę wzbogaciła życie miasta, podczas gdy dyskusje na temat rzekomej obecności w Opatowie różnych zakonów do poł. XIII w. stale ożywiają naukę historyczną.

Podsumowania sesji dokonał Starosta Opatowski Kazimierz Kotowski. Wyraził wdzięczność zaproszonym prelegentom za opracowanie i wygłoszenie referatów, zaś gościom za uczestnictwo.

Zamknięcia konferencji dokonał Dziekan Kapituły Kolegiackiej w Opatowie ks. dr Michał Spociński, który powiedział o trzech błogosławionych dziełach Roku Jubileuszowego: odrestaurowanie Kolegiaty Opatowskiej, niniejsza konferencja naukowa oraz plan wydania drukiem krytycznej monografii miasta Opatowa.

Uczestnicy w sympozjum byli zgodni, co do potrzeby kontynuacji dyskusji wokół zagadnień poruszanych w jego trakcie.

TAJEMNICE OPATOWA (LUBLIN, 25 V 2007)

Konferencja naukowa Tajemnice Opatowa została zorganizowana w dniu 25 maja 2007 r. na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II przez Katedrę Historii Powszechnej Wieków Średnich i Koło Naukowe Historyków Studentów KUL. Tematem konferencji były rozważania nad różnymi aspektami historii miasta Opatowa na przestrzeni wieków. Patronat honorowy nad konferencją objął Starosta Opatowski mgr inż. Kazimierz Jerzy Kotowski. Słowa powitania wygłosił dr hab. Henryk Wąsowicz prof. KUL, Dyrektor Instytutu Historii KUL. Przywitał on gości, pracowników naukowych i referentów oraz podkreślił konieczność podejmowania badań nad historią naszych „małych ojczyzn”.

Po oficjalnym rozpoczęciu konferencji jako pierwszy głos zabrał dr Marek Florek przedstawiając referat nt. Początki Opatowa w świetle badań archeologicznych. Prelegent podjął próbę przedstawienia początków i rozwoju Opatowa w średniowieczu, opartej przede wszystkim na analizie materiałów archeologicznych, wspartej informacjami pochodzącymi ze źródeł pisanych. Żmigród – to wcześniejsza nazwa miasta Opatowa, dziś jego północna część, mająca kształt lessowego cypla o powierzchni ok. 1 ha, na wysokim brzegu rzeki Opatówki (dawniej: Łukawy), w sąsiedztwie klasztoru bernardynów. Świadectwem najstarszej fazy zasiedlania Żmigrodu oraz jego przeobrażeń są głównie fragmenty ceramiki z późnego neolitu oraz wczesnej epoki brązu, a także pozostałości kilku zniszczonych obiektów (jam?). W świetle przeprowadzonych badań Opatów jawi się jako ośrodek grodowo-miejski powstały w ramach budowy struktury administracyjno - gospodarczej państwa pierwszych Piastów. Prelegent podkreślił, iż „społeczeństwo średniowieczne było uzależnione od środowiska naturalnego w stopniu znacznie wyższym niż ma to miejsce dziś, stąd odtworzenie istniejących wówczas warunków środowiskowych ma istotne znaczenie dla zrozumienia zarówno szeroko rozumianych procesów osadniczych, jak i np. niektórych szczególnych zagadnień gospodarczych”. Dodał, iż ostatnie odkrycia na terenie Opatowa i jego okolic, uświadamiają z jednej strony potrzebę dalszych badań archeologicznych i historycznych, z drugiej strony zaś wskazują, że możliwe są nowe odkrycia, które zweryfikują dotychczasowe hipotezy, a zapewne również stworzą możliwość stawiania nowych.

Drugi referat konferencji wygłosił prof. dr hab. Czesław Deptuła pt. Wokół Żmigrodu opatowskiego. Prelegent zauważył, iż w mediewistyce powraca co pewien czas temat wiary średniowiecznych mieszkańców ziem polskich w niezwykle potwory – smoki. Stąd i zainteresowanie „Żmigrodem” czyli grodem żmija-smoka („Smoczygród”). Ciekawe przykłady spotykamy w Sandomierzu, Lublinie i właśnie w Opatowie. Przy rozważaniu sensu nazwy rzuciło się w oczy historykom jej pokrewieństwo z ruską nazwą „Wałów Żmijowych”. Idzie o obiekty obronne tworzące pasy umocnień przeciw atakującym Ruś koczownikom, wznoszonych głównie w wiekach IX - XI. Nazwa „Żmijów” dotyczyła właśnie owych ludów stepowych, poczynając od Hunów, na Połowcach skończywszy. Smok – „żmij” stał się u naszych wschodnich sąsiadów określeniem obcego i strasznego najeźdźcy. Łączy się także powstanie Żmigrodów małopolskich z najazdami Awarów (VI - VIII w.) – ludu, którego monstrualny „smoczy charakter” utrwalił się silnie w tradycji słowiańskiej. Autor stwierdził, iż problem komplikuje się jeszcze, gdy włączymy do rozważań dane etnograficzne prezentujące pewne wyobrażenia mitologiczne Słowian oraz ich przemiany w perspektywie „długiego trwania”. Dodał, że Ryszardowi Tomickiemu zawdzięczamy eksplikację słowiańskich wierzeń w przedziwną istotę o imieniu Żmij. W swej genezie pogańskiej przypomina bóstwa niebiańskie typu Peruna. Jest gromowładcą, dawcą urodzaju i pogromcą smoków akwaticznych wrogich człowiekowi. Pokrewne powyższym problemom kwestie odnajdujemy w pracach semiotyków kultury tzw. „szkoły Tartu”. Podstawę prareligii

Indoeuropejczyków stanowiłby, kosmiczny konflikt niebiańskiego pana piorunów, światła i deszczu (Peruna), z tellurycznym wielkim wężem władającym płodnością i urodzajem, ale i światem zmarłych (Wołosem). Więcej na ten temat mogą powiedzieć wnikliwe i odpowiednio szerokie badania porównawcze.

Nader interesujący był też wykład dr Zbigniewa Piłata pt. Biskupstwo opatowskie i sprawa św. Stanisława. Spośród licznych wątków, które były przedmiotem wywodu, na szczególną uwagę zasługuje hipoteza dotycząca sporu między biskupem Stanisławem a Bolesławem Śmiałym. Prelegent suponował przyczyny konfliktu w braku zgody biskupa krakowskiego na nowy podział administracji kościelnej w Polsce. Referent zgodził się z obecnością benedyktynów w Opatowie, którzy następnie mieli być przeniesieni na Święty Krzyż oraz uznał, iż Cyprian sprowadził do omawianej miejscowości premonstratensów. Dr Piłat zaznaczył, iż szkic przedstawionych zagadnień należy poddać dalszym wnikliwym badaniom.

W dalszej części sesji referat nt. Bartłomiej Anglik a Bartłomiej z Pragi zagadnienie tożsamości postaci wygłosił dr hab. Leszek Wojciechowski. Prelegent zaprezentował hipotezę o tożsamości franciszkanina Bartłomieja Anglika – autora poczytnego dzieła o charakterze encyklopedycznym – z biskupem Łukowa Bartłomiejem z Pragi. Aczkolwiek autor zaznaczył, iż dowodem słuszności takiej identyfikacji mogą przynieść wnikliwe badania rękopisów obu bohaterów.

Pierwszą część sesji zamknął referat Artura Lisa nt. Kanonicy opatowscy na liście świadków dokumentu Leszka Białego z 1206 r. Referent podkreślił, iż interesują-

cy nas dokument jest zatwierdzeniem przez Leszka Białego nadania dokonanego przez prepozyta sandomierskiego Wincentego Kadłubka dwóch wsi: Czernikowa i Gojcowa (k. Opatowa) klasztorowi cystersów w Sulejowie. Nadanie to potwierdził jeszcze dwukrotnie mistrz Wincenty będąc już biskupem krakowskim: dokumenty z 1208 i 1212 r. Prelegent zauważył, iż sąsiedztwo tych wsi bezpośrednio z Karwowem jest silnym argumentem potwierdzającym pochodzenie bł. Wincentego z tych ziem. Następnie zaprezentował chronologię badań nad tymże dokumentem. Idąc dalej prelegent przedstawił tłumaczenie dokumentu oraz próbę identyfikacji listy świadków. Stwierdził, że dyplom ten został wydany najpewniej w 1206 r. na zjeździe elity w Opatowie. Gdzie wśród obecności arcybiskupa gnieźnieńskiego Henryka Kietlicza, Gedki (Fulco) biskupa krakowskiego, Gedki biskupa płockiego, Ojerza biskupa kujawskiego, podkanclerza Iwona Odrowąża, opatów z Jędrzejowa, Wąchocka, Koprzywnicy i Łysej Góry, znaleźli się członkowie kapituły kolegiackiej w Opatowie: Piotr – dziekan, Ch. – magister, St. – kantor, A. – kustosz. Konkludując podkreślił, iż dokument z 1206 r. nie został jeszcze poprawnie wydany, czego wynikiem była błędna interpretacja składu prałatów opatowskich.

Jak wynika z powyższych uwag, w czasie wystąpień poruszono rozmaite kwestie, wskazując jednocześnie na możliwość prowadzenia dalszej ich eksploracji naukowej. Podczas przerwy w obradach uczestnicy konferencji mogli obejrzeć pokaz filmu o kolegiacie opatowskiej.

Drugą część otworzył ciesząc się żywym zainteresowaniem referat dr hab. Tomasza Panfila, prof. KUL nt. Herby opatowskie – próba interpretacji. Prelegent poddał badaniom heraldycznym herb Opatowa by stwierdzić „herb miasta to nie jest brama miejska z chorągiewką u góry i dwiema wieżami po bokach (...) to nie jest chorągiewka, ale krzyż (...) ewidentnie i bez wątpliwości jest to kolegiata, a szczyrbienia są wynikiem tworzenia nowego herbu na użytek sądu ławniczego”.

Następnie dr hab. Jan Ptak wygłosił referat Treści historyczno - państwowe w wystroju malarskim kolegiaty opatowskiej. Referent zauważył, iż cykl malowideł obecny na ścianach prezbiterium i transeptu przedstawiał sceny batalistyczne obrazujące największe zwycięstwa polskiego oręża: na Psim Polu, pod Grunwaldem, pod Wiedniem. Dekoracja malarska wschodniej partii kościoła została ukończona ok. 1743 r. Obecność historycznych scen w kolegiacie opatowskiej wyjaśnia rola, jaką świątynia pełniła w życiu politycznym Rzeczypospolitej szlacheckiej. Otóż była ona miejscem zjazdów szlachty w czasie sejmików województwa sandomierskiego w latach 1573 – 1795. Z tą funkcją były związane cykl malowideł pokrywających ściany nawy głównej nad łukami arkad międzynawowych, wykonanych po 1770 r. W miejsce apostołów malarz – identyfikowany z sandomierskim artystą Maciejem Reychanem – wykonał alegoryczne postacie kobiece i męskie trzymające atrybuty i tarcze herbowe. Wśród nich znajduje się personifikacja Polonii z portretem Stanisława Augusta Poniatowskiego, personifikacja Ziemi Sandomierskiej, a następnie postacie symbolizujące rody

władające dobrami opatowskimi: Szydłowieckich, Tarnowskich, Ostrogskich, Lubomirskich, Wiśniowieckich i Sanguszków. Prelegent dodał, iż alegorie te są równocześnie personifikacjami cnót obywatelskich: Miłości Ojczyzny, Trwałości, Gotowości Obywatelskiej, Męstwa i Siły Ducha, Cnoty nie do prześcignięcia, Łaskowości i Łagodności a także Historii.

Głównym tematem referatu mgr Moniki Panfil pt. Arbor vita. Gotycki krucyfiks z klasztoru O. O. Bernardynów w Opatowie stała się analiza historii unikalnego zabytku sztuki. Autorka zreferowała proces renowacji i konserwacji XIV wiecznego krucyfiksu, jaki miał miejsce w 2004 r. Wyraziła nadzieję, iż może w przyszłości uda się wygłosić podobny odczyt u ojców Bernardynów w Opatowie gdzie w przejściu z zakrystii do krużganek znajduje się ten pełen ekspresji gotycki krucyfiks.

Kolejny referat wygłosił dr Leszek Poniewozik, podejmując temat Kapituła opatowska na tle kapituły kolegiackiej średniowiecznej diecezji krakowskiej. Prelegent zauważył, iż w hierarchii kościelnej jedno z najwyższych miejsc przysługiwało prałatom i kanonikom. Była to grupa duchowieństwa rezydująca przy określonym kościele i zobowiązana do sprawowania szczególnie uroczystej służby bożej oraz pomocy okazywanej biskupom w zarządzaniu diecezją. Grupy takie nazywano kapitułami katedralnymi lub kolegiackimi. W hierarchii wewnętrznej pierwszeństwo w kapitule przysługiwało prałatom. W dalszym wywodzie referent stwierdził, że prozopografia stawia sobie za cel analizę wybranej zbiorowości w celu stworzenia obrazu modelowego jej członka. Dodał, że

przeciętny członek korporacji opatowskiej charakteryzował się kilkoma cechami. Przede wszystkim najczęściej pochodził z Małopolski, a szczególnie z terenu województwa sandomierskiego. W większości przypadków wywodził się z rodziny rycerskiej, rzadziej mieszczańskiej, a do tego charakteryzował się znaczną wiedzą, nierzadko zdobytą na jednym ze średniowiecznych uniwersytetów.

Ostatni referat pt. Między legendą a rzeczywistością – czyli w poszukiwaniu św. Marcina z Tours wygłosił dr Piotr Plisiecki. Prelegent przypomniał uczestnikom sesji postać biskupa, patrona żołnierzy, pierwszego świętego wyznawcy - świętego Marcina z Tours. Jest on patronem Kolegiaty Opatowskiej. Urodził się pomiędzy rokiem 316 a 317 w Sarabii (dzisiejsze Węgry). Dr Plisiecki zreferował ciekawy żywot św. Marcina, epizod o spotkaniu z żebrakiem oraz historię udziału w bitwie. Mówca podkreślił, iż patron Kolegiaty Opatowskiej szczególnie oddany był posłudze wśród wiernych.

Podsumowania sesji dokonał starosta opatowski Kazimierz Kotowski i ks. dr Michał Spociński, dziekan Kapituły Kolegiackiej w Opatowie. Podkreślono, iż poruszone w trakcie konferencji wątki dotyczące historii Opatowa i kolegiaty św. Marcina mogą służyć pogłębieniu wiedzy, dającemu poczucie tożsamości, przynależności do „małej ojczyzny” tego jakże urokliwego miejsca. obrony ojczyzny i patriotyzmu w ujęciu mi-



ciąg dalszy w następnym numerze

Wydarzenia



29 kwietnia 2011r. w Publicznej Szkole podstawowej w Iwaniskach posadzono Jodłę Papieską przed budynkiem szkoły. Sadzonkę poświęcił ks. Dziekan Dekanatu Opatowskiego Stanisław Kolasa



W maju 13 dnia Opatowska Podziemna Trasa Turystyczna wzbogaciła się o przekazane eksponaty przez Zygmunta Pawlaka – górnika. Są to: galowy mundur górniczy, honorowa szpada z chwostem, odznaczenia, legitymacje, kilim z owczej wełny. Sympatia do Opatowa mieszkańca powiatu Iłża zrodziła się z racji zamieszkania w Opatowie siostry Pawlaka Świetlany Mrozek i jej podziwu zabytków Opatowa.



24.08.2011r. Badania archeologiczne dawnego Żmigrodu zgodnie z umową z Uniwersytetem Kardynała Wyszyńskiego w Warszawie dobiegły końca. Odkryto wał obronny. Odnaleziono też pozostałości domostw, fragmenty naczyń oraz jedno całe naczynie z okresu 7 – 8 wieku. Badania prowadzone były na tzw. wzgórzu przyklasztornym w Opatowie. Udało się stwierdzić, mówi Jacek Wysocki, że tu był gród. Za rok dalsze badanie.



W dniu 30.09.2011r. w budynku Liceum Ogólnokształcącego im. Bartosza Głowackiego w Opatowie odbyła się uroczystość poświęcona 40 rocznicy śmierci pierwsze-

go po drugiej wojnie światowej dyrektora tegoż Liceum Edwarda Bondery. Udział w tej uroczystości wzięły córki śp. dyrektora i jego wnuki. Barbara Kasińska obecna dyrektor szkoły podkreśliła, że pamięć o osobach tworzących historię jest bardzo ważna w kształtowaniu się młodych charakterów.



W październiku 2011r. słuchacze Uniwersytetu Trzeciego Wieku zainaugurowali rok akademicki. W Opatowie Uniwersytet ten powstał w lutym 2010r. Ukonstytuował się Zarząd. Prezesem została Janina Sobala. Większość zajęć odbywać się będzie w budynku Liceum Ogólnokształcącego im. Bartosza Głowackiego w Opatowie.



Na dzień 1.11.2011r. dokonano renowacji grobu Seweryna Horodyskiego. Umieszczono też tam (oczywiście na cmentarzu w Opatowie) tablicę upamiętniającą jego działalność. Prace z tym związane podjęło Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Opatowskiej.



4.11.2011r. Miejsko Gminny Ośrodek pomocy Rodzinie w Opatowie Kierowany przez panią Elżbietę Chodorek w konkursie Świętokrzyskiego Anioła Dobroci został wyróżniony w kategorii zespołowej projektu „Małe kroki do sukcesu” za pomoc społeczności romskiej i prowadzenie Domu Samopomocy w Opatowie.



20.11.2011r. W dniu tym odbyły się Regionalne Spotkania Artystyczne Ochotniczych Straży Pożarnych w Opatowie. Wzięło w nich udział 11 Zespołów z całej Polski. Organizatorzy spotkania to: starosta opatowski, burmistrz Opatowa, Opatowski Ośrodek Kultury i Związek Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej. W punkcie „gospodarze gościom” wystąpił zespół taneczny „Promenada” pod przewodnictwem pana Romana Dulnego i solistki z zespołu chóralnego pod przewodnictwem pani M. Szemraj z Opatowskiego Ośrodka Kultury. Z terenu gminy Opatów wystąpił Zespół Strefień z Jurkowic w spektaklu „Z czartem sprawa”. Jego działalność to 30 lat pracy znanej w całej Polsce.



26.11.2011r. Odbył się Konkurs pianistyczny po raz drugi w Opatowie. Odsłonięto w tym dniu tablicę pamiątkową Opatowianina ucznia F. Chopina Ignacego Krzyżanowskiego. Odsłonięcia dokonał burmistrz Opatowa Andrzej Chaniecki. W konkursie pianistycznym wzięło udział 8 uczestników z całej Polski. W uroczystości uczestniczyła córka Krzyżanowskiego Marta Bichniewicz. Organizator imprezy to dyrektor Opatowskiego Ośrodka Kultury Zdzisław Staniszewski.



08.12.2011r. Cmentarz tzw. choleryczny doczekał się planu pracy nad jego uporządkowaniem. Burmistrz Opatowa Andrzej Chaniecki i ksiądz proboszcz Michał Spociński wyrazili zgodę na zajęcie się tą sprawą. Zabiegała o to bardzo mocno p. Aleksandra Gromek – Gadkowska, która jest członkiem Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Opatowskiej.



18.12.2011r. W dniu tym ludzie samotni i niepełnosprawni spotkali się na wigilijnym opłatku w świetlicy parafialnej Św. Marcina w Opatowie. Organizatorami byli: ks. proboszcz M. Spociński, Akcja Katolicka i Ośrodek Pomocy Społecznej w Opatowie.



23.01.2012r. Uroczyste otwarcie dobudowanego skrzydła budynku dydaktycznego Zespołu Szkół nr 1 przy ul. J. Słowackiego 56 w Opatowie. W programie historia szkoły, uroczyste przecięcie wstęgi i poświęcenie budynku, występy artystyczne młodzieży i wystąpienia zaproszonych gości.



Pamięci Stanisława Snopa – Zborowskiego

Po ciemnych, cichych, zadumanych borach
powstały świeżo nieznane groby;
Pieśń je kołysze w jesiennych wieczorach
wspomnieniem krwawej, a rycerskiej doby
i ptak nad nimi tak żałośnie śpiewa,
i łzy spadają z szumiącego drzewa!...

Niegdyś tu grała pobudka junacza,
Niegdyś tu młode paliło się życie
Dziś nad mogiłą ległego tułacza
chłopska dziewczyna pomodli się skrycie...
Dzieciak przykłąknie, biegnąc na jagody
i kwiat zakwita i śpi żołnierz młody.

Szczęśliwi – lasy szumią im rodzinne,
rodzinne niebo patrzy na mogiłę
i proch wymarza jakieś lata inne,
i bohaterom sny roją się miłe.
Czuję, jak ziemia żywym tętnem bije
i czuję Polskę, jak w podziemiach żyje!...

Krzyżom powstałym i Świerzym mogiłom,
braciom – ofiarom germańskiej podłości,
Leżącym w grobie zmarnowanym siłom,
żałobnym szczątkom okrwawionym kościom,
krzyżom powstałym przez życia męczeństwo –
pamięć, kochanie i – błogosławieństwo!...

Wrzesień 1943 roku Aniela Cybula

W moim mieście

Kot zaśnie na Rynku przy studni
Słońce zaświeci na Bramie Warszawskiej
Księżyc zawiśnie na wieży Kolegiackiej

A nocą zdarzają się tu cuda
historia spaceruje po ulicach
Legendy zakłète w kamienicach nocą ożywają
duchy wychodzą z podziemi
i tylko świt to wszystko zmieni

Sandra Dominika Krakowiak

Mój Opatów

To nie Warszawa nie Paryż
mój Opatów kolorowy i szary
Moje radości i troski
tu życie oddał Zwierzdowski

Czasem deszcz popłynie
łzy pociekną jak strużki
przez Szeroką, Ogrodową
aż na Kościuszki

Sandra Dominika Krakowiak

Dopóki trwa pamięć



Minęło 20 lat od mojego odejścia na emeryturę, jednak wspomnienia z długich lat pracy nauczycielskiej w Szkole Podstawowej w Brzeziu są wciąż żywe. Były to lata trudnej i wytężonej pracy, dającej jednak wiele miłych, pełnych satysfakcji wspomnień.

Czas szybko mija, odchodzą ci, którzy pamiętają ważne wydarzenia z życia tej szkoły. Przychodzą nowe pokolenia uczniów i nauczycieli. Chciałabym poświęcić trochę wspomnień tej szkole, z którą związało się moje życie i praca zawodowa, a której historia tak bardzo łączy się i splata z historią i dniem codziennym tej małej społeczności, mieszkańców wiosek Brzezie, Adamów, Balbinów czy Nikisiałka Duża. Moje wspomnienie chcę podzielić na trzy części. Pierwsza to początki nauczania i szkoły w Brzeziu, w opisie których wykorzystałam relacje Pana Edwarda Rysiaka z Balbinowa oraz Państwa Mirosławy i Ryszarda Dulnych z Brzezia i Państwa Janiny i Ludwika Susłów z Adamowa. W drugiej części chcę opisać historię szkoły od 1958 roku, kiedy to podjęłam tu pracę jako nauczyciel od 1963 roku objęłam stanowisko dyrektora sprawując je do roku 1992. W swych wspomnieniach nawiązuję do historii szkoły z lat 1958 do 1973 kiedy to nauczanie odbywało się w starym budynku szkoły, gdzie warunki do nauki były trudne a mimo to praca owocowała widocznymi efektami dydaktycznymi i wychowawczymi jak również wspaniałą współpracą z rodzicami i wspierającą pracę szkoły społecznością Brzezia i sąsiednich wiosek. Moje wspomnienia chcę poświęcić także nowszej historii szkoły począwszy od budowy nowego budynku i podkreślić związany z tym mój ogromny wkład pracy jako dyrektora szkoły, uczących nauczycieli, uczniów

a szczególnie także rodziców oraz całego społeczeństwa wiosek Brzezcie, Adamów, Balbinów i Nikisiałki Dużej. W trzeciej części pragnę zawrzeć własne refleksje oraz nawiązać do obchodów 100-lecia szkoły Podstawowej w Brzeziu w roku 2005.

Początki edukacji i szkoły elementarnej w Brzeziu. Początki szkoły w Brzeziu sięgają 1905 roku a więc wówczas, gdy Polska była jeszcze pod zaborami. Rok 1905 był rokiem, kiedy to coraz bardziej odżywała świadomość walki o odzyskanie niepodległości. Takie tradycje patriotyczne nie były obce społeczeństwu wsi Brzezcie. Rodziną wyróżniającą się w krzewieniu patriotyzmu była m. in. rodzina Kacpra Dulnego. On to właśnie ofiarował plac ze swojej parceli na tzw. Starym Brzeziu pod budowę pierwszej szkoły. Pierwsze nauczanie odbywało się oczywiście w języku rosyjskim, ale nie brakował w nim nawiązań patriotycznych. Obok szkoły posadzony został dąb na którym obok napisu w języku rosyjskim widniał napis polski i tak pozostał do chwili odzyskania niepodległości. W przekazie ustnym jest wspominane zdarzenie świadczące o tradycjach patriotycznych i niepodległościowych wioski. Kiedy zaczęły docierać wiadomości z frontów I wojny światowej, pewnego dnia kobiety uszyły flagi biało - czerwone z wyszytym białym orłem i flagi te mieszkańcy wywieszali obok zabudowań przy drodze Opatów - Ożarów, np. przy zabudowaniach P. Strzępskiego. Inicjatorem tej akcji był P. Władysław Słowik a udział w niej brało wielu mieszkańców m.in. Rysiakowie, Strzępscy. Przejeżdżające oddziały rosyjskiej żandarmerii zrzuciły flagi. Mieszkańcy nie wydali nazwisk uczestników akcji mimo szykan i zastraszania okupantów. Przywołam tutaj relację Pana Edwarda Rysiaka z Balbinowa dotyczącą początków szkoły w Brzeziu.

„Pierwsza szkoła w Brzeziu powstała na kilka lat przed I wojną światową, jeszcze w czasie zaboru rosyjskiego. Dzięki usilnym staraniom Kacpra Dulnego, mieszkańca tej wioski jemu podobnych, władze rosyjskie dały zezwolenie na budowę szkoły. Na działce nie większej niż 500 m², wydzielonej z posiadłości pana Dulnego, stanął budynek drewniany o nieco dziwnym kształcie.

Pod jednym dachem mieścił dwie sale lekcyjne, mieszkanie dla nauczyciela, małą kuchenkę, pokój i spiżarka. W niewielkiej odległości zbudowano z desek pomieszczenie na opał i ubikację szkolne.

Ilu nauczycieli uczyło w tej szkole nie jest mi wiadome. po odzyskaniu niepodległości przez Polskę, uzyskała miano szkoły powszechnej a dzieci od lat siedmiu obowiązkowo musiały do niej chodzić. Była szkołą 4-klasową a czas nauki trwał do 14 roku życia, dlatego dzieci musiały być dwa lata w klasie 3 a trzy w klasie 4. W roku 1932 nauczycielami byli Józef Stępniewski i jego żona. Znakomicie przygotowani do zawodu. Ona cichutka, spokojna, on natomiast, porywczy, często stosował surowe kary cielesne na uczniach mniej zdolnych. Dlatego wszedł w konflikt z rodzicami tych dzieci. W roku 1935 został wraz z żoną przeniesiony do innej miejscowości przez władze oświatowe. Miejsce ich zajęli Wacław Szczekocki i jego żona. Mielili dwójkę dzieci i gospozię domową, która dbała również o czystość w szkole. W niespełna dwa lata później pani Szczekocka zachorowała i zmarła w Krakowie w czasie operacji guza na mózgu. Miejsce zmarłej na krótko zajęła Pani Chmielewska. W roku 1936 szkoła została przemianowana na 6-klasową. Kadra nauczycielska powiększona została o dwie osoby, Panią Jadwigę Pastuszkównę i Stefanię Kusibabównę. Obie panie wraz

z Panem Szczekockim prowadziły szkołę do wybuchu wojny w 1939 r. Każde z nich prowadziło swoją klasę, ucząc wszystkich przedmiotów. W czasie okupacji niemieckiej, po odejściu Pana Szczekockiego, obie panie zamieszkały razem w pomieszczeniu przy szkole i nadal były nauczycielkami przedmiotów, na które zezwalał okupant. Było tak do 31 sierpnia 1944 r. W tym czasie wojska radzieckie zdobyły już przyczółek sandomierski i wioska Brzezcie znalazła się w strefie działań bojowych. Niemcy zarządzili ewakuację ludności cywilnej. W dniu wysiedlenia samoloty radzieckie podczas nalotu zapaliły kilka zabudowań w pobliżu szkoły, szkoła cudem ocalała ale nie na długo. przed nadejściem zimy, podobnie jak wszystkie budynki całej wsi szkoła została rozebrana przez wojska na budowę ziemianek i ich ogrzewanie. Dla uzupełnienia wojennych wspomnień związanych ze szkołą warto powołać się także na świadectwo Państwa Dulnych i Susłów. Nauka trwała przez cały czas okupacji. Kiedy zabrakło budynku szkoły, prowadzono tajne nauczanie w prywatnych domach u Państwa Nogajów i Suswałów. Tajne nauczanie prowadziły Pani Kusibab i Pani Pastuszko. Po zakończeniu wojny wsie były zniszczone przez działania wojenne, ludzie biedni, bez dachu nad głową. Lekcje zaczęły się odbywać w prywatnych domach. Od 1945 do 1946 r. szkoła mieściła się w domu Ludwika Susło w Adamowie.

W 1947 została przeniesiona do domu Jana Suswała w Brzeziu a następnie w 1948 roku u Jana Rysiaka. Nauczycielkami w tym okresie były Pani Stefania Kusibab oraz od 1946 r. Pani Otolia Rysiak z domu Susło. Ponieważ w prywatnych domach było mało miejsca dla wszystkich dzieci do wsi został przywieziony barak blaszany i postawiony na terenie obecnej szkoły. Jed-

nak podczas zimy było w nim zimno i nie można było prowadzić zajęć, społeczeństwo trzech wsi wstąpiło o zorganizowanie materiałów na budynek szkoły. Wybrano Komitet budowy szkoły, organizacją zajęła się Pani Otolia Rysiak. Władze wydały pozwolenie na rozebranie spichlerza w Marcinkowicach. Mieszkańcy sami zwieźli materiał i wspólnymi siłami w latach 1948-1949 zbudowali szkołę.

W 1949 roku rozpoczęła się nauka w nowej szkole. Na parterze nowego budynku były 2 izby lekcyjne i mały korytarzyk, który pełnił rolę szatni. Na piętrze, na które wchodziło się po stromych drabiniastych schodach znajdowały się trzy niewielkie pomieszczenia, dwie izby lekcyjne i pokój nauczycielski wraz z kancelarią kierownika szkoły. Radość jednak z nauki w nowej szkole była ogromna.

Nauka w starym budynku szkoły (1959-1973). Kiedy podjęłam pracę pedagoga w szkole w Brzeziu w dniu 1 września 1958 r. kierownikiem jej był Zdzisław Schab. Grono nauczycielskie stanowili nauczyciele: Maria Schab, P. Helena Grabda, Pan Mieczysław Murek, Pani Genowefa Szpernal. Od września 1959 roku prace rozpoczęła Krystyna Kasprzyk (Pater). W roku 1963 odeszła ze szkoły Maria Schab a pracę rozpoczął Czesław Ziomek. Obowiązki kierownika szkoły przejęłam od 1.11.1963 r. Była to pełna 7-klasowa szkoła z liczbą uczniów 170. Etat nauczyciela wynosił 36 godzin. Warunki nauczania w „nowej szkole” były trudne. W takich jednak warunkach pracowaliśmy do 1 stycznia 1973 r. Nowy – „stary” drewniany budynek był zimny, obity papą, od strony zachodniej stała tzw. przybudówka z kamienia gdzie znajdowały się 2 izby lekcyjne oddzielone „wrotami” z dykty otwieranymi w czasie odbywających się przedstawień w jednej z sal była scena. Na

przedstawienia organizowane przez szkołę przychodziła liczna społeczność wiosek należących do obwodu szkoły. Ławki, które w części wykonali sami mieszkańcy w czasie budowy szkoły, z otworami na kałamarze (często atrament zamarzał w nich zimą) przetrwały aż do 1965 roku. Mieszkańcy okolicznych wiosek żyli sprawami szkoły, cenili swoich nauczycieli, służyli radą i pomocą. Również współpraca z gronem nauczycielskim była bardzo dobra. Mimo trudnych warunków lokalowych praca w szkole była przyjemnością. Ta wiejska szkoła była ośrodkiem życia kulturalnego i ważnym miejscem dla całej społeczności. Przez wiele godzin tętniła życiem. Do południa zajęcia dydaktyczne, zajęcia pozalekcyjne i praca wychowawcza. Po południu i wieczorem odbywały się tu zebrania wiejskie np. Koła Gospodyń, szkolenia dla rolników, kursy kroju i szycia, gotowania i wiele innych.

W uroczystościach organizowanych w szkole z okazji ważnych rocznic, świąt brała udział liczna grupa rodziców wspierając ich organizację na różne sposoby np. przygotowanie poczęstunku dla uczniów i nauczycieli. W szkole odbywały się seanse filmowe kina objazdowego nie tylko dla uczniów. Odbywały się specjalnie przygotowane przez uczniów pod opieką nauczycieli spektakle teatralne dla mieszkańców wioski. Uczniowie zagrali np. „Zemstę” i „Śluby panińskie” Aleksandra Fredry czy „Baśń o Kocie w butach” Hanny Januszewskiej. Piękne Stroje przygotowywali sami rodzice a dekoracje nauczyciele wraz z uczniami. Tradycje te przetrwały w dalszych latach i były podtrzymywane także już w nowym budynku szkoły. Rodzice i inni mieszkańcy wiosek podejmowali trud samodzielnego pozyskiwania funduszy dla szkoły. Ważnym celem stało się wkrótce zabezpieczenie ich na

budowę nowego budynku szkoły. Parę razy do roku urządzane były tzw. zabawy taneczne, których dochód zasilala kasę szkoły. Koszt przygotowania zabawy i poczęstunku ponosili rodzice. Trudno było nie docenić tego jak organizowała się społeczność mieszkańców wioski dla dobra szkoły i jej uczniów, jak owocnie współpracowała z nauczycielami i dyrekcją.

Kiedy w roku 1969 narodził się pomysł budowy nowego budynku, rozpoczęliśmy od powołania komitetu budowy szkoły, w którym ważne miejsce obok dyrektora, nauczycieli zajęli rodzice i mieszkańcy wiosek: Z Brzezia: Pan Ignacy Kalita, Pan Gustaw Strzępski, Pan Ryszard Dulny, Pan Sułkowski, Pan Rosowski, Pan Stanisław Rysiak, Pan Tadeusz Wiatrowski; z Balbinowa: Państwo Teodozja i Edward Rysiak, Pani Irena Jarocho, Pan Sus, Pani Helena Gromek, Pan Gromek; z Nikisiałki Dużej: Pani Maria Kalita, Pan Henryk Chruściel, Pan Gierczak, Pan Zbiewski, Pan Mieczysław Rysiak, Pani Teresa Kolasa; z Adamowa: Pani Maria Wójcik, Pan Henryk Durda, Pani Janina Susło. Zawsze uważałam, że edukacja, zdobywanie wykształcenia to zadania dla uczniów, nauczycieli i rodziców. Konieczne było aby stworzyć tym działaniom lepsze warunki. Nie trudno było przekonać o tym rodziców i mieszkańców wioski, iż potrzebny jest nowy budynek szkoły i pomoc ich aby taki mógł powstać. Trudniej było przekonać o tym władze oświatowe. Moje spostrzeżenia i opinia rodziców przekonywały o tym iż nie wystarczy zbudować dom nauczyciela (była wówczas moda na budowę takich domów), potrzebna jest nowa szkoła. Odbylam rozmowę z ówczesnym Przewodniczącym Powiatowej Rady Narodowej Panem Wójciakiem, wykorzystując wszystkie argumenty „za” (złe warunki lokalowe, za mało izb lekcyjnych, brak

szatni, niebezpieczne wejście na piętro, nie-
szczelne okna, zima zimno, zniszczone,
stare podłogi, brak bieżącej wody i sani-
tariatów. Mówiłam także o tym, że społecz-
ności wioski mającej tradycje ludowe
i patriotyczne to się należy. Szkoła zgromadziła już pewne fundusze, miałam
poparcie komitetu Rodzicielskiego, zgoda
zapadła. Budowa odbywała się tzw.
sposobem gospodarczym, czyli udziałem
społeczności wsi przy wsparciu władz
oświatowych. Społeczeństwo samodzielnie
wykonało wiele prac przy budowie
szkoły (np. wykopy, dowóz materiałów bu-
dowlanych, dowóz wody). Wydział
oświaty opłacał pracę np. murarzy, jednak
pomoc murarza stanowili rodzice a nawet
starsi uczniowie. Tak wyglądała budowa
fundamentów, podpiwniczenia i parteru.
Wówczas obecna komisja nadzoru kon-
trolując budowę okazała podziw dla wy-
konanej pracy. Dalszą budowę miało
prowadzić Powiatowe Przedsiębiorstwo
Budowlane, którego dyrektorem był Pan
Zdzisław Dydo.

W dalszym ciągu jednak pomagali
uczniowie, nauczyciele i rodzice. Jako dy-
rektor szkoły, miałam bardzo dużo
związanych z budową obowiązków,
mimo to w pracy dydaktycznej osiąga-
liśmy wiele sukcesów. Uczniowie nasi
z sukcesami uczestniczyli w konkursach
przedmiotowych, wzorowo zdawali egza-
miny do szkół średnich, szkoła nadal
tętniła życiem. Nie było łatwo pogodzić
obowiązki zawodowe i rodzinne. Konie-
czne były wyjazdy służbowe, związane
z budową. nadzór samej budowy,
współpraca z rodzicami i środowiskiem,
koordynacja działań. Nasz wkład pracy,
mój jako dyrektora, nauczycieli, uczniów
i rodziców był bardzo duży i wiązał się
z wielkim wysiłkiem wszystkich uczestni-
czących w budowie. Wszystkie trudy

i przeciwności zostały pokonane, stanął
nowy i nowoczesny zarazem budynek
szkoły. To dzięki temu do dziś jest i służy
coraz to nowym pokoleniom uczniów.
Należy wspomnieć, że przy budowie szko-
ły zaangażowania byli wszyscy pracujący
w tym czasie nauczyciele. Udało się także
zgromadzić niezbędne fundusze na wypo-
sążenie nowych pracowni lekcyjnych.
W dniu 6 stycznia 1973 r. przy uroczystej
oprawie odbyło się otwarcie szkoły, które za-
szczyliły ówczesne władze powiatowe,
gminne i oświatowe.

Na uwagę zasługuje obok rzetelnej pra-
cy dydaktycznej szkoły jeszcze działalność
pozalekcyjną oraz współpraca z rodzicami
kontynuowana i rozwijana w nowej szko-
le. Pracowały: organizacja harcerska, zuchy,
SKO, PCK, Samorząd Uczniowski.
Szczególnie prężnie działało harcerstwo
organizując np. jednodniowe obozy z ogni-
skiem w Lesie Nikisielskim czy kuligi zimą
z ciepłym posiłkiem. Organizacja tych
impresz była możliwa dzięki pomocy ro-
dziców. Przygotowywane były przez
uczniów i nauczycieli liczne występy arty-
styczne z tańcami i śpiewem. piękne stroje
szyli rodzice. Występy naszych dzieci
podziwiane były przez mieszkańców
Opatowa i innych miejscowości w czasie
różnych festiwali i konkursów, w których
brali udział nasi uczniowie. Wyrażali oni
wielkie uznanie dla naszych uczniów i na-
uczycieli. Przy szkole działał zespół
muzyczny. Swoje umiejętności gry na róż-
nych instrumentach prezentowali nasi
uczniowie w czasie różnych uroczystości
w Opatowie. Zespół prowadził Pan Krzak
z Ćmielowa.

Na wspomnienie zasługuje również
szkolna choinka noworoczna - doroczna
impreza gromadząca całą społeczność
szkoły, rodziców, wszystkie pokolenia
mieszkańców. Wspólne świętowanie, nauka

i zabawa łączyła pokolenia i wychowywała uczniów do zachowywania tradycji i tworzenia jej, wzmacniania więzi rodzinnych i środowiskowych. Na zakończenie tej części historii naszej szkoły chcę wspomnieć nazwiska pozostałych nauczycieli, którzy pracowali w szkole w latach 1958-1991: Halina Kopacz (Świdorska), Pan Wiktor, Anna Goralska, Feliks Kot, Mieczysława Pietrzyk (Kędzierska), Anna Przrzybyszewska, Halina Kulczuga, Maria Bęben, Wiesława Dębakowska, Zofia Kieloch, Zygmunt Kulczuga, Halina Baran (Gajek), Mirosława Śpiewak (Dziobała), Zofia Swat, Ewa Wójcik, Anna Kotowska, Halina Sus, Barbara Sus, Piotr Oleksiak, Anna Rączkiewicz (Mucha), Anna Kłonica - obecny Dyrektor szkoły.

Warto po przypomnieniu krótkiej historii naszej szkoły zastanowić się, dlaczego w polskiej szkole chce się wciąż wszystko zmieniać uważając, że to co było, było złe. Szkoła nasza nawiązywała do filozofii wychowania pod hasłem „jakiego człowieka chcemy wychować”. Hasło to mimo niełatwych warunków do wychowania, w latach poprzedzających przemiany w Polsce nauczyciele nasi realizowali niezależnie od reform, nakazów czy zakazów, wzbogacając wiedzę młodego człowieka i jednocześnie wychowując go do przyszłości. W regulaminie naszej szkoły ważnym punktem było: „jestem uczniem w szkole i poza szkołą”. Szkoła miała swój hymn, pielęgnowała tradycje rodzinne i patriotyczne przekazywane z pokolenia na pokolenie. W nauczaniu umiejętnie wykorzystywano literaturę, uczono na przykładach z niej, jak być dobrym i wrażliwym człowiekiem, uczono miłości do najbliższych, kształtowano postawy patriotyczne także do „małej ojczyzny”, Szkoła wpajała szacunek do drugiego człowieka, starszych, potrzebujących pomocy. Wszy-

scy nauczyciele w naszej szkole w całym okresie mojej pracy cieszyli się zawsze szacunkiem i byli autorytetem. Udało nam się wypracować, że cel nauczycieli i rodziców jest ten sam. Rodzice odnosili się z szacunkiem do nauczycieli i to przekazywali swoim dzieciom. Patrząc na pracę dydaktyczną i wychowawczą naszej szkoły nasuwa się refleksja. Młodzi powstańcy warszawscy - kolumbowie ginęli za Ojczyznę, my staraliśmy się wpoić ideał służby, który zawiera się choćby w myśli Prymasa Tysiąclecia Stefana Wyszyńskiego: „Sztuką jest umierać dla Ojczyzny, sztuką jest też żyć”. Nie sposób przy tej okazji nie wspomnieć o obchodach 100 - lecia szkoły w 2005 roku.

Szkoda, że obecna Dyrekcja Szkoły zapomniała o tych nauczycielach którzy wcześniej pracowali w szkole, wkładając w swą pracę wiele wysiłku i serca, przyczyniając się do powstania nowego budynku szkoły i jej rozwoju. To także dzięki ich wysiłkom możecie dziś pracować a także mieszkać w bardzo dobrych warunkach. My dawni pedagodzy też radośnie przeżywalibyśmy z Wami otwarcie nowej pracowni komputerowej a kampanii wyborczej raczej pomoglibyśmy a nie przeszkodzili. Spotkanie mogłoby być wspaniałą lekcją wychowawczą dla uczniów tej szkoły. Szkoda także, że brakuje nam kontaktu ze szkołą a obecni uczniowie znają dawnych nauczycieli tylko z opowieści swoich bliskich. I jeszcze jedna refleksja, która się w tym miejscu nasuwa. Nie można budować przyszłości bez pamięci o przeszłości. Przeszłość jest także nauką dla przyszłości. Szkoła elementarna w Brzeziu powstała w czasie zaborów, kiedy Polska nie istniała na mapach Europy. Szkoła istniała w latach budowy II Rzeczypospolitej, w okresie okupacji, trwała w latach powojennych biedy

i niedostatku, rozwijała się w latach budowy nowego budynku, przetrwała wiele kart z historii Polski, tworząc własną historię i tradycje. Szkoda, że w czasach kiedy przyznaje się obywatelom więcej praw w tym prawa do edukacji jak również w deklarowanej wolności i demokracji, brakuje środków i chęci na utrzymanie takich wiejskich szkół. Życzymy sobie aby były wciąż aktualne słowa otwierające dawną kronikę Szkoły Podstawowej w Brzeziu „Takie będą Rzeczypospolite, jakie jej młodzieży chowanie”.



Codzienne życie getta

Codziennosc jest definiowana jako rzeczy i sprawy codzienne, zwykłe, zwyczajne, powszednie życie, zdarzające się co dzień¹. Dotychczas posiadamy skąpy materiał na temat getta opatowskiego. Niniejsze opracowanie będzie próbą przybliżenia sytuacji i zdarzeń, nad którymi w dobie pokoju nawet się nie zastanawiamy.

Przed swoim wyjazdem pan Starosta Wacław Bóldak utworzył Komitet Cywilny miasta Opatowa. Jego zadaniem miało być nawiązanie kontaktu z Niemcami i pomoc uciekinierom. Na jego czele stanął znany opatowski adwokat Stanisław Kulak. W dniu 7 września 1939 roku Niemcy dotarli do Opatowa. Początkowo zachowywali się spokojnie i nie zanotowano żadnego incydentu, ani w stosunku do Polaków, ani w stosunku do Żydów. Dopiero w niedzielę 10 września obstawili ulice wylotowe i rozpoczęło się zatrzymywanie mężczyzn. Złapanych umieszczono w budynku Straży Pożarnej i Szkoły Powszechnej obok stadionu. Następnego dnia przed wieczorem zgromadzono na placu przed szkołą złapanych Polaków i Żydów. Niemiecki oficer zażądał aby podporządkowali się zarządzeniom władz niemieckich. Za posiadanie broni, sabotaż i za zabicie Niemca groziła kara śmierci.

Następnie kazano wszystkim rozejść się do domów.

Pan Stanisław Kulak niezwłocznie zaczął swe urzędowanie w budynku Urzędu Miasta Opatów przy ulicy Sienkiewicza 4. Rekrutując korpus urzędniczy zatrudnił, co było ewenementem na tamten czas, kilku urzędników żydowskich. Od 9 IX 1939 roku Rotsztajna Michała ur. 25.05.1902 r., na stanowisku urzędniczym z VIII grupą zaszeręgowania. Wymieniony mieszkał wraz z żoną i dzieckiem przy ulicy Iwańskiej 4². Następnie od 9 IX 1939 roku Warszawskiego Wółfa ur. 7.08.1899 roku na stanowisku kancelisty z VIII grupą zaszeręgowania. Wymieniony mieszkał wraz z żoną i 2 dzieci przy ulicy Iwańskiej 3³. Obydwaj panowie wymienieni są w cytowanym dokumencie jeszcze w kwietniu 1942 roku.

Od 10 września 1939 roku zatrudniony został Sosinowicz Hersz ur. 13 X 1901 roku na stanowisku gońca. Wymieniony mieszkał wraz z żoną i 5 dzieci przy ulicy Joselewicza 73. Następnie od 10 IX 1939 roku Blumensztok Szmul Hersz ur. 19 XII 1893 roku na stanowisku gońca. Wymieniony mieszkał wraz z żoną i 2 dzieci przy ulicy Joselewicza 94⁴. Obydwaj zostali zwolnieni z pracy w dniu 15 czerwca 1941

¹ Słownik języka polskiego, Warszawa 1978, s. 311.

² APS, Akta miasta Opatowa nr 139, Sprawy pracy, płac i warunków bytowych pracowników zarządu miasta.

³ Tamże

⁴ Tamże

roku na wyraźne polecenie Starosty opatowskiego (Kreishauptmanna) Otto Rittera. Należy przypuszczać, że miało to związek ze specyfiką wykonywanej pracy, a więc przemieszczaniem się po mieście i okolicy oraz wizyty w urzędach administrowanych przez Niemców. Od 21 III 1942 roku burmistrz zatrudnił Hozbacewicz Nadzieję ur. 21 III 1923 roku na stanowisko Kancelista Rady Opiekuńczej, była to panna zamieszkała przy ulicy Zatylniej 3.

W dniu 21 listopada 1939 roku ukazuje się Ogłoszenie podpisane przez Burmistrza Kulaka w którym wyznacza miejsca składu węgla i sposobu jego odbioru. Wskazuje: Spółkę Rolną, Szmulewicz Jankiela i Blitentala Fajwela. Natomiast na karty żywnościowe będzie sprzedawany węgiel bezpośrednio przez składy: Spółka Rolna (ul. Sienkiewicza), Szmulewicz (ul. Sienkiewicza), Blitental (ul. Kilińskiego), Wróblewski (ul. Peowiaków), Rozner (ul. Sienkiewicza), Zylberberg (ul. B. Joselewicza), Cukierman (ul. Kościelna), Wajsblum (ul. Wąska)⁵.

Dystrykt radomski działał od 26 X 1939 roku do 16 I 1945 roku. Dzielił się na 10 powiatów i 3 miasta wydzielone. Powiat opatowski obejmował przedwojenne tereny powiatów opatowskiego i sandomierskiego, głównymi miastami były: Opatów, Ostrowiec, Sandomierz i Staszów. Funkcję Starosty opatowskiego (Kraishauptmana) sprawował prawnik dr Otto Ritter.

Początek okupacji niemieckiej przyniósł szereg rozporządzeń, ogłoszeń i zarządzeń władz okupacyjnych godzących w swobody obywatelskie Polaków i Żydów. Pierwsze Rozporządzenie Wykonawcze Kierownika

Wydziału Pocztowego przy Urzędzie Generalnego Gubernatora zabraniało wysyłania przesyłek w języku żydowskim lub hebrajskim⁶. Dla wielu osób stało się to poważnym problemem, gdyż posługiwały się przede wszystkim wymienionymi językami i w nich też prowadziły korespondencję. Niestety zachowało się niewiele listów, kart pocztowych i kopert wysyłanych przez rodziny żydowskie w tym okresie. Część z nich dotyczy korespondencji sądowej. Sprawy toczyły się jeszcze w ostatnich dniach poprzedzających zagładę⁷. Należy nadmienić, że mimo trwającej wojny toczyły się sprawy spadkowe, spory sąsiedzkie i sprawy karne. Sąd był miejscem w miarę swobodne spotkania się Polaków i Żydów, wymiany poglądów i opinii.

Zachowało się kilka przesyłek pocztowych wysyłanych z gett powiatu opatowskiego do RELICO (Komitet Pomocy dla Żydowskich Ofiar Wojny) z siedzibą w Genewie i Alfreda Schwanzenbauma. RELICO powstało we wrześniu 1939 roku, założycielem był Alfred Schwanzenbaum zamożny polski Żyd, który osiedlił się w Szwajcarii w Lozannie. Fundusze na pomoc dla polskich Żydów były przekazywane przez takie organizacje jak Światowy Kongres Żydów i Amerykański Joint Distribution Committee. Pomoc obejmowała dostarczanie żywności i leków. Na stronie internetowej filatelistów żydowskich znajduje się karta pocztowa datowana na 16.05.1941 roku wysłana do Szwajcarii przez D. Żarnowiecką zamieszkałą przy ulicy Wąskiej 28⁸. Wymieniona dziękuje za okazaną pomoc i prosi o dalszą. Część zamieszczonej korespondencji do-

⁵ BN, Druki ulotne, IA7/1939 Opatów (14)

⁶ Pierwsze Rozporządzenie Wykonawcze Kierownika Wydziału Pocztowego przy Urzędzie Generalnego Gubernatora dla okupowanych polskich obszarów do Rozporządzenia z dnia 31 października 1939 roku o Administracji Poczty i Telegrafów w Generalnym Gubernatorstwie z dnia 15 listopada 1939 roku, I. B.

⁷ Pozew Szlamy i Prywy Mandel przeciwko Lejbusiowi Sosinowiczowi z września 1942 roku.

⁸ www.edwardvictor.com/Ghettos/Images/Opatow

tyczy poszukiwania krewnych i znajomych. Niejaka Rozenkranc I. zamieszkała w Opatowie przy ulicy Iwańskiej 42 pisze w lipcu 1941 roku do Judenratu w Łodzi z prośbą o zainteresowanie się losami siostry z mężem i dzieckiem, gdyż od 2 miesięcy nie ma od nich żadnej wiadomości. Na karcie znajduje się dopisek czerwoną kredką - cała i zdrowa. Rotenberg E. J. zamieszkała w Staszowie przy ulicy Kościelnej 3 prosi Judenrat w Łodzi (data stempla pocztowego 10 VI 1941) o kontakt z Rotenberg Hindą. Na karcie pocztowej znajduje się dopisek - mieszka Młyńska 91/8, jest zdrowa. Żydowski Komitet Pomocy Self w Łagowie pisze do Judenratu w getcie łódzkim (data stempla 29.10.1941 r.) odnośnie osoby mieszkającej pod podanym adresem. Odpowiedź brzmi, mieszka nadal, wszyscy zdrowi, pisał kilka razy. Wśród opatowskiej ludności żydowskiej kilka osób parało się filatelistyką. Bardzo ciekawa jest karta pocztowa Chaima Fuksa (data stempla pocztowego 17.09.1942 r.) do znanego warszawskiego sklepu filatelistycznego Grażyńskiego. Wymieniony prosi o najnowszą listę okazji oraz cennik sprzedaży znaczków G.G. Jednocześnie zaznacza żeby przesyłka została prawidłowo ostemplowana. Karta zawiera podłużny stempel Judenratu opatowskiego. Mając na uwadze fakt, że kartę pocztową wysłano na miesiąc przed likwidacją getta, można domniemywać brak poczucia nadchodzącej zagłady.

Do naszych czasów zachowała się czysta koperta Judenratu opatowskiego, porównując ją z kopertami innych Judenratów stwierdzamy, że poszczególne Judenraty miały dowolność w projektowaniu graficznym kopert. Mało znanym epizodem wojennym jest działalność w poszczególnych miejscowościach

Urzędów Komisarycznego Zarządcy nieruchomości osób nieobecnych w miejscu zamieszkania lub uchodźców. Urzędnicy czerpali zyski dla Niemców po zagładzie ludności żydowskiej. Takim administratorem w Opatowie był Leon Uklejewski (ur. 1895), który przyjechał do Opatowa 30.01.1940 roku z Inowrocławia. Mieszkał wraz z żoną Ireną przy ulicy Pierackiego 4, następnie od 15.11.1940 przy ulicy Wilsona 2. Zachowała się tzw. podwójna koperta zaadresowana do Radomia, posiadająca wewnętrzny adres Uklejewskiego wysłana 9.09.1943 roku. Tak więc po dokonaniu mordu w Treblince Niemcy nadal czerpali zyski z mieszkań i dóbr pozostawionych przez Żydów.

Jednym z naczelných praw człowieka jest wolność wyznania i swoboda kultu religijnego. Tematyka sprawowania posług religijnych przez rabinów w Generalnej Guberni dotychczas ma niewiele publikacji. Warto więc przyjrzeć się jak to wyglądało w Opatowie. Przedwojenny powiat opatowski liczył 7 gmin wyznaniowych, z których tylko dwie w Opatowie i Ostrowcu zaliczano do gmin dużych. Największe znaczenie wśród funkcjonariuszy gminy miał rabin. O jego dużym znaczeniu religijnym, społecznym i politycznym wśród społeczności wyznania mojżeszowego świadczy fakt, że przywiązywano dużą wagę by wybrać odpowiedniego kandydata. W dniu 3 kwietnia 1929 roku zmarł w Opatowie rabin Chaim Josef Bach syn Birema i Chany - Rajzli z Zyberbergów. Społeczność żydowska zaproponowała na wakujące stanowisko zięcia zmarłego, podrabina Lipmana Majera Dychwalda. Jednak byli też przeciwnicy tej kandydatury. Spór trwał ponad rok. Ostatecznie 3 lipca 1930 roku nowym rabinem został Szulim Rokeach (ur.1907), przedstawiciel

słynnego rodu chasydów z Bełza, syn rabin Issachera Dow Rokeacha⁹. Najpierw mieszkał przy Placu Wilsona 29, potem przy ulicy Wąskiej 26 tuż obok synagogi. Razem z nim zamieszkali żona Chana Rokeach z d. Perłow (ur. 1907), Rokeach Izrael (ur. 1929), Rokeach Rywka Hena (urodzona w Opatowie 13.10.1931 roku), Rokeach Issachar Ber (urodzony w Opatowie 26.06.1939 roku). W tym czasie przyjechał do Opatowa podrabin Bonhard Dawid Mordka (ur. 1878) wraz z małżonką Ruchlą (ur. 1878). Mimo porażki nadal pozostał w Opatowie podrabin Dychwald Lipman Majer (ur. 1908). Razem z nim mieszkali: żona Estera Frajda z d. Bach (ur. 1908), oraz dzieci: Szpryca Chana (ur. 1930), Mariem Chaja (ur. 1932), Chil Chaim (ur. 1934), Lejb (ur. 1938). Wraz z wybuchem II wojny światowej posiadamy sprzeczne informacje na temat obecności w Opatowie rabina Rokeacha. Jego nazwisko znajduje się w rejestrach mieszkańców z 1940 roku, ale nie ma żadnego dokumentu na sprawowanie przez niego działalności religijnej¹⁰. Dlatego należy przypuszczać, że opuścił Opatów. Pamiętamy, że w okresie końca 1939 i początku 1940 roku istniały umowy między rządami Niemiec i ZSRR umożliwiające stosunkowo swobodną migrację ludności między obydwoma krajami. Ciekawe wnioski nasuwają się w wyniku analizy ślubów, zgonów i urodzeń z lat trzydziestych i czasu okupacji.

Do 22 III 1929 roku ślubów udziela rabin Chaim Josef Bach l. 45, następnie podrabin Dawid Mordka Bonhard do III 1931 roku, następnie rabin Szulik Rokach do VIII 1939 roku, następnie podczas okupacji tylko podrabiani: Dawid Mordka Bonhard i Lipman Majer Dychwald.

Podczas okupacji wygłaszane są w synagodze zapowiedzi i przychodzą zapowiedzi z miast: Ostrowiec, Wierzbnik, Warszawa, Sandomierz. Ostatni ślub udzielono 13 X 1942 roku.

Przełom lat 20/30 najczęściej informację zgłaszają biuralista Wigor Kaliszer i szkolnik Mendel Rozenblum. Od połowy lat 30-tych różne osoby: Erman Bencjan (drukarz), Benjamin Lebensztajn (kupiec miejscowy), Jeremiasz Malicki (nauczyciel), Lejbuś Ejzenberg (szkolnik miejscowej synagogi), Horsz Sosinowicz (funkcjonariusz przy rejencji), Mejlich Blumenfeld (sekretarz rabinatu), Erman Moszek (wóźny banku), Matys Wajzman (mełamed), Miszel Rotsztajn (biuralista), Chaim Boruch Grynsztajn (śpiewak) Szymon i Jankiel Holdcekier (przedsiębiorcy) itp.

Między 4 IX 1939 roku, a 16 XI 1939 roku zgłoszeń do księgi ślubów nie dokonywano. Po 16 XI 1939 roku ślubów udzielają tylko podrabiani.

Między 4 IX 1939 roku, a 2 XI 1939 roku nie odnotowano wpisów do księgi urodzeń. Do roku 1939 zgłaszano dzieci z Opatowa i Ćmielowa. Ostatnie zgłoszenie urodzenia dziecka pochodzi z dnia 15 X 1942 roku.

Wpisy dotyczące zgonów prowadzone są bez przerwy. Ostatni wpis 21.10.1942 roku, Jochweta Warcka ur. 1925 w Kaliszu. Ostatni zmarły w szpitalu: 22.09.1942 r. (Małka Borensztajn).

Kilka osób ukrywających się po deportacji do Treblinki, schwytanych i zamordowanych przez Niemców umieszczono w księgach z roku 1947 na podstawie postanowienia sądu grodzkiego w Opatowie. Wymieniono 13 osób.

W pospolitym wyobrażeniu Żydzi w Polsce międzywojennej byli synonimem właściciela niewielkiego sklepu lub rzemie-

⁹ APK, UWK/I, sygn. 1476, s. 67, 113

¹⁰ APS, AMO, sygn. 57, Księga Kontroli Rejestru Mieszkańców m. Opatowa, ludności żydowskiej [1940].

ślnika – najczęściej szewca lub krawca. Księga Adresowa z 1930 roku jest źródłem ciekawych informacji na temat zawodów wykonywanych przez opatowskich Żydów¹¹. Nasze miasto znane było jako ośrodek szczotkarski. Produkcję szczotek odnotowano w 18 warsztatach, następnie działało 5 stolarzy, 11 szewców, 20 piekarzy, 32 krawców. Wielu Żydów prowadziło drobny handel w sklepikach i na straganie, zajmowali się skupem zboża, jaj, owoców. Ponadto odnotowujemy prowadzenie 8 piwiarni i 2 restauracji. Najbogatszym mieszkańcem miasta był Leizor Mandelbaum właściciel fabryk oleju, świec i mydła oraz okazałej kamienicy w rynku. Równie zamożny był właściciel tartaku „Jeleniów” i handlarz drzewem budowlanym B. Lebensztajn. Właścicielami młynów byli Rosenberg i bracia Goldmanowie, dużą kamienicę i skład drzewa posiadał Langer. Bogaty handlarz koni Kiwa Milberg kupił dwór Nikisiałkę, a przy ulicy Kilińskiego wystawił duży dom murowany.

W dniu 17 grudnia 1939 roku ukazuje się rozporządzenie o umieszczaniu na sklepie znaków żydowskich, wyraźnie piętnujące ludność żydowską¹². Następnie 21 grudnia 1939 roku rozporządzenie o rejestrowaniu działalności przedsiębiorstw przemysłowych i działalności handlowej, powyższe dotyczyło tak samo ludności polskiej i żydowskiej¹³. Na tej podstawie władze zobowiązały wszystkich Polaków i Żydów prowadzących działalność gospodarczo – handlową do zarejestrowania swojej działalności. Ogółem w roku 1940 wydano 622 kart z czego ludności żydow-

skiej 444. Jak łatwo zauważyć ludność żydowska miała w tamtym czasie w swoich rękach 72 % wszystkich zarejestrowanych podmiotów gospodarczych w Opatowie.

Znaczna większość działalności gospodarczej skupiała się wokół sprzedaży artykułów spożywczych i towarów lokciowo – bieliźniarskich oraz handlu drzewem i węglem. Przy czym w wymienionych działach stwierdzamy niewielki zwrot pozwoleń na handel. Odnotowujemy ponadto 16 producentów szczotek i 13 wytwórców wód gazowanych oraz 45 osób zajmujących się krawiectwem. Kilkanaście osób wyraźnie zaznacza, że prowadzi handel na straganie, kilkadziesiąt dopisuje, że jest to drobny handel. Zupełnie osobną gałęzią są osoby zajmujące się rzeźnictwem i wyrobem mięsa, tutaj wszyscy w ciągu drugiego półrocza 1940 roku zwracają karty działalności gospodarczej. Wpływ na to miało rozporządzenie o zakazie uboju rytualnego¹⁴. Zanika prawie całkowicie skup zboża, jaj, nabiału. Na krótko przed napadem Niemców na Polskę Mandelbaumowie, wykorzystując pomoc ambasady paragwajskiej, przekazali swoje pełnomocnictwo na prowadzenie fabryki Niemcowi z Tarnowskich Gór, Erikowi Wittigowi. Ustanowili go swoim agentem. Został on mianowany przez hitlerowców komisarycznym kierownikiem owego zakładu, używano nazwy Chemische Werke. Na początku 1940 roku wprowadzono dla ludności żydowskiej przymus pracy¹⁵. Pozwalało to władzom niemieckim na dowolne zmuszanie do ciężkiej pracy

¹¹ Księga Adresowa Polski za 1930 rok, s.250 – 251.

¹² Kurier Radomski, 1939, R. 1, Nr 26 z dn. 17 XII 1939 roku

¹³ Kurier Radomski, 1939, R. 1, Nr 28 z dn. 21 XII 1939 roku

¹⁴ Kurier Radomski, 1939, R. 1, Nr 21 z dn. 5 XII 1939 roku

¹⁵ Kurier Radomski, 1940, R. 2, Nr 4 z dn. 9 I 1940 roku

w kamieniołomach i przy budowie dróg dowolnej liczby ludności żydowskiej. Prowadzeniem prac drogowych zajmowała się niemiecka firma Oemlera. Kilkadziesiąt osób wywieziono do zakładów zbrojeniowych w Pionkach i Skarżysku. Ostatecznie okazało się, że ta praca dawała szansę na przeżycie. W tym czasie niektórzy Żydzi zaczęli wynajmować lokale pod sklepy niektórym Polakom, czynsz miesięczny wynosił 40 złotych (umowa Zapalska – Zajfman, Blajberg z 1940 roku).

Na koniec warto przeanalizować pod względem obecności podmiotów żydowskich w książkach telefonicznych lat wojny i okupacji. Pierwsza została wydana w październiku 1940 roku¹⁶. Nie znajdziemy w niej ani jednej organizacji lub pojedynczej osoby będącej Żydem. Ale już rok później w książce na 1941 rok umieszczono Rosenberga (handel tel. 30), Judenrat (tel. 67), Langier Hejnach (handel tel. 32), Lilenbaum Szmul (środky spożywcze tel. 33)¹⁷.

Natomiast w roku 1942 odnajdujemy Drogerię Ch. Sylbermana (tel. 2), sprzedaż żelazem Wajsbluma (tel. 4), Handel Rosenberga (tel. 30), produkcję cukierków Szlamy Grinszpana (tel. 80), produkcję cukierków Lejzora Perelmuttera (tel. 65). Ogromnie rozrosła się administracja getta, Judenrat przy ulicy Nowo Wałowej 8 (tel. 67), Policja żydowska (tel. 88), Żydowska pomoc socjalna (tel. 82), żydowskie rozmównice telefoniczne (tel. 75 i 76)¹⁸. Stale rozbudowywana struktura żydowskich instytucji miała uspić czujność ludności żydowskiej odnośnie ostatecznych planów okupanta niemieckiego.

¹⁶ Urzędowa Książka Telefoniczna dla Generalnego Gubernatorstwa wyd. Niemiecka Poczta Wschodu 1940

¹⁷ Urzędowa Książka Telefoniczna dla Generalnego Gubernatorstwa wyd. Niemiecka Poczta Wschodu 1941

¹⁸ Urzędowa Książka Telefoniczna dla Generalnego Gubernatorstwa wyd. Niemiecka Poczta Wschodu 1942

THEUHAND - AUSSTELLE NIDDM
Hauptverwalter für den Kreis Opatów

Nr. 1161

POKWITOWANIE

W.P. Oplean Lura ul. Rynek 34

zapłacił komorne za miesiąc maj 1942 r. 7 zł. 60 gr.

Razem 7 zł. 60 gr.

Wyraznie zł. Siedem złotych i 60 gr

Opatów, dnia 18. 5. 1942 r.

Podpis: VERWALTER
des JÜDISCHEN I. HERRENLOBER
HAUS und FREUDENSTÄTTEN

Powstanie NSZZ Solidarność

W czerwcu 1956 robotnicy z Poznania, oprócz „chleba i wolności”, domagali się wypuszczenia więźniów politycznych. U nas te wydarzenia według historyków noszą miano „wypadków poznańskich” i bezpośrednio poprzedzają powstanie węgierskie w październiku 1956 roku. Następne w Polsce były wydarzenia z marca 1968 roku, kiedy to studenci z polskich uczelni domagali się wolności i zmian ustrojowych.

Zryw wolnościowy w Polsce w grudniu 1970 roku zwany okresem „wydarzeń grudniowych”, pochłonął wiele ofiar, jak również wydarzenia w 1971 roku w Stoczni Szczecińskiej. Kolejne krwawo stłumione wystąpienia klasy robotniczej miały miejsce w Radomiu i Ursusie w 1976 roku. Rok 1980 był wynikiem doświadczeń lat poprzednich. Wydarzenia te, tak znaczące w skutkach zaczęły się od strajku kolejarzy w Lublinie i Świdniku w lipcu 1980 roku. Następnie fala strajków objęła całe Wybrzeże (Gdańsk, Gdynia, Sopot, Elbląg, Szczecin), a potem Śląsk i w konsekwencji całą Polskę. Wydarzenia te spowodowały powstanie NSZZ Solidarność, nowego ruchu społecznego. Ruch ten budził narodową dumę, stłamszoną przez lata obcej dominacji. Ludzie Solidarności dołączyli do pokoleń walczących o wolność powstańców, legionistów, akowców i innych bojowników walczących o wolność i niezawisłość Polski.

W roku 1980 Opatów znajdował się w granicach administracyjnych województwa tarnobrzckiego. Strajki w Stalowej Woli, Tarnobrzegu i Sandomierzu poprzedziły historyczny przełom Sierpnia 1980 roku, od strajków w „Hucie Stalowa Wola” już 17 lipca.

„Huta Stalowa Wola” stała się kolebką Solidarności w całym regionie. Następne protesty załóg robotniczych rozprzestrzeniły się na terenach wszystkich większych zakładów pracy w naszym ówczesnym województwie tarnobrzckim. Powstały Komitety Założycielskie nowego związku oraz pierwsze Komisje Zakładowe.

Pierwszy komitet założycielski „Solidarności” powstał w ZZPO „Wólczanka” w Opatowie 3 listopada 1980 roku. W skład komitetu weszli: Longin Sitarz – przewodniczący, Marek Karbowniczek i Teresa Zwolska – zastępcy, Zofia Lasota, Stanisław Sitarz, Stanisław Chodorek, Maria Ignatowska, Stanisław Białek, Danuta Głowacka, Janusz Orzechowski, Zygmunt Kasprzycki. Komisja Zakładowa pracowała w składzie: L. Sitarz – przewodniczący, M. Karbowniczek – zastępca, J. Orzechowski, S. Chodorek, A. Głowacki, J. Jędrzejewski, D. Głowacka, T. Zwolska, T. Dudek, G. Polak, M. Ignatowska, D. Wiśniewska, K. Krawczyk, J. Baka, H. Brodawka, Z. Cedrowicz – członkowie. Następnie powstał Komitet Założycielski

w „Spółdzielni Modilana”, którego przewodniczącą została Maria Sienniak.

NSZZ w regionie Ziemia Sandomierska błyskawicznie rozprzestrzeniała się. Zrzeszała 274 komisje zakładowe i liczyła 106 574 osoby, a w samym Opatowie 4555 osób.

W dniu 19 stycznia 1981 roku powstała MKZ Stalowa Wola pierwsza gazeta regionalna wolnego Związku Zawodowego „Biuletyn informacyjny”, którego redaktorem naczelnym był Wacław Szczoczarz. Władze państwowe PRL, po początkowym zaskoczeniu sytuacją, robiły wszystko aby rozbić jedność w szeregach załóg robotniczych. Wzmogły się inwigilacje działaczy „Solidarności” przez SB i naślanych przez nią wszelkiej maści kapusiów i prowokatorów, doszła między innymi do konfliktu podczas zjazdu regionalnego, w wyniku którego część delegatów z Połańca, Staszowa i Tarnobrzega opuściła salę obrad, których Komisje Zakładowe utworzyły Federację Tarnobrzeską. Pomimo rozłamu, razem podjęto decyzję o strajku regionalnym w październiku 1981 roku. W dniu 25 kwietnia 1981 roku w ZDK w Stalowej Woli odbył się I Walny Zjazd Delegatów NSZZ, na którym z Opatowa delegatami byli:

- Zygmunt Kasprzycki – „Wólczanka”
- Janusz Orzechowski – „Wólczanka”
- Halina Brodawka – „Wólczanka”
- Maria Sierpniak – DSP „Modilana”
- Henryk Kęsy – ZUS
- Halina Religa – GS Opatów
- Stanisław Glibowski – MPGKiM

Ponieważ Opatów leżał na krańcach ówczesnego Województwa Tarnobrzeskiego, działacze ZZZ z tego miasta w porozumieniu z władzami Zarządu Regionu w Stalowej Woli w dniu 1 maja 1981 roku utworzyli Delegaturę Zarządu Regionu w Opatowie w celu koordynacji działań

Związku na naszym terenie. Po demokratycznych wyborach w skład Zarządu i Delegatury weszli: Marek Bardziej – przewodniczący (PEC Stalowa Wola Obwód Grzeczny w Opatowie), Henryk Kęsy – wiceprzewodniczący (ZUS), Adam Kowalczyk – wiceprzewodniczący (Rejon Dróg Publicznych), członkowie: Teresa Jachimkowska (nauczyciel), Jolanta Pleszka (Bank Spółdzielczy), Elżbieta Dorociak (ZOZ), Longin Sitarz, Marek Karbowniczek, Danuta Głowacka, Janusz Orzechowski, Zygmunt Kasprzycki (Wólczanka), Tadeusz Śpiewak (Poczta), Krzysztof Bańcer (ZUS), Teresa Kęsy (DPS Zochcin), Leokadia Moroń (GS Opatów). Naszym zadaniem była przede wszystkim działalność antyspekulacyjna w handlu (brakowało wówczas wszystkich towarów i zdobywanie ich graniczyło z cudem), kontrola zasobów mieszkaniowych z puli Urzędu Miasta i Gminy Opatów oraz ścisła współpraca z Zarządem Regionu.

Tak dotrwaliliśmy do ciemnej, długiej i mroźnej nocy 13 grudnia 1981 roku kiedy to WRON wprowadziła Stan Wojenny internując wielu czołowych działaczy „Solidarności”.

Z regionu „Ziemia Sandomierska” było ich ponad 150 osób, w tym dwoje z Opatowa: Maria Sienniak z „Modilany” i Longin Sitarz z „Wólczanki”. W styczniu 1982 roku pięciu uczniów Technikum Mechanicznego w Staszowie zostało aresztowanych z art. 48 Dekretu o Stanie Wojennym, za posiadanie nielegalnej prasy. Wśród nich był Paweł Kosiarski z Opatowa, który dostał wyrok 3,5 roku więzienia.

Niektórzy działacze zostali internowani, inni wzięci do służby w ZOMO lub Romo lub na tzw. przeszkolenie wojskowe do rezerwy LWP. Wielu się załamało. Wielu wyjechało za granicę. Inni zamknęli się w sobie i jak ognia bali się wzajemnych

spotkań, tym bardziej, że co rusz byli przesłuchiвани przez SB lub MO oraz zmuszani do podpisywania tzw. lojalek. Mnie w tym czasie bardzo wspomagał ks. Stanisław Sikorski, który zajmował się drukowaniem i kolportażem prasy podziemnej oraz utrzymywał kontakty z działaczami podziemnej Solidarności (dostarczałem mu papier drukarski z różnych źródeł. Ksiądz Sikorski był wówczas wikariuszem w Kolegiacie Opatowskiej. Wielkiej pomocy duchowej doznawałem też od pana redaktora Ryszarda Czerwiaka z Kielc i od kolegi Bronisława Kawalca z Opatowa. Najbardziej w tym czasie obawiałem się o przyszłość żony i syna w Opatowie, a także o moich rodziców w Kielcach, których kilkakrotnie nawiedzali „smutni panowie” z SB i MO – mój ojciec dostarczał mi papier do drukowania podziemnej prasy. Próba z kolejnym zniewoleniem nie udała się komunie i po ośmiu latach Solidarność odżyła, doprowadzając do pierwszych prawie wolnych wyborów w naszym kraju. Solidarność działała dalej i jej mottem niech będą słowa Andrzeja Kaczmarka – przewodniczącego Zarządu Regionu Ziemia Sandomierska, wypowiedziane w 2003 roku, na Zjeździe Związku w Stalowej Woli – „Przecież w Polsce i dziś jest wielu ludzi wykształconych, uczciwych, prawych i szlachetnych, którzy mogliby objąć ciężar władzy. Władzy, która zawsze powinna być służbą dla narodu, dla godnego życia polskich rodzin, a nie działaniem na szkodę narodu. W Polsce zbyt wiele jest krzywd i niesprawiedliwości, aby ster władzy dzierżyły nadal tylko ugrupowania i układy niszczące nasz Ojczysty dom”.



